DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok XI. Listopad. 1895. Nr 11.



Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Hieronima Zmarza*, Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi. . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . ½ dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,“ płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:

MODLITWA.

Boże, Ty wiesz, iż tylu niebezpieczeństwy otoczeni, dla ludzkiej słabości sami przez się wytrwać w dobrem nie możemy; raczże nam dać zbawienie duszy i ciała, abyśmy to, co za grzechy nasze cierpimy, za Twą pomocą zwyciężali. Przez Pana naszego .... Amen.

Patron na miesiąc Listopad:

Błogosł. GABRYEL FERRETI,

wyznawca I. Zak. S. O. N. Franciszka.

(14 Listopada).

Bł. Gabryel urodził się w Ankonie, ziemi włoskiej. Od niemowlęcych lat, mając przedziwne wzory przed oczyma, przyzwyczajał się pędzić dni swoje w bogomyślności i bojaźni Bożej. Rwała się gorąca dusza jego do doskonalszego życia i nieraz marzył o tem, by świata zupełnie się wyprzeć, a Bogu oddać, by serce swoje oderwać od rozkoszy i pociech światowych, a schronić się w zacisze klasztorne, by w niem do woli mógł przestawać ze Zbawicielem swoim nad wszystko inne mu drogim.

To też skoro tylko mógł, wstąpił do Zakonu Braci mniejszych, których Obserwantami, a u nas Bernardynami zowią, a śluby złożywszy, umiłował jeszcze bardziej owe cnoty, do których od pierwiosnków życia był przylgnął, przedewszystkiem zaś zajaśniał przedziwną pokorą.

Wieść o jego cnotach rozniosła się daleko i szeroko, dlatego bracia obrali go sobie przełożonym najpierw w klasztorze ankońskim, a następnie w całej prowincyi Pi-



Bł. Gabryel Ferreti.

ceńskiej, na których to urzędach zawsze czujny, żadną pracą nieustraszony, nie rozkazem, ale przykładem swoim słabych i gnuśnych do doskonałego ćwiczenia i ścisłego zachowywania reguły pobudzał i nakłaniał.

W klasztorze, w którym rządy sprawował najniższe, zwykł był czynić posługi, od domu do domu chodząc, żebrał pożywienia dla braci swoich.

Jako wikaryusz prowincyi wszedł był razu pewnego do kościoła klasztornego w Fulginie bez towarzyszącego mu zwykle brata, a ponieważ nikomu tam nie był jeszcze znany, wezwał go zakrystyan tamtejszy, aby posłużył do mszy św. kapłanowi. Wezwaniu temu chętnie zadość uczynił bł. Gabryel, ciesząc się i radując, że mógł się zakrystyanowi przysłużyć. A kiedy za przybyciem do klasztoru brata towarzysza dowiedziano się, kim był, począł wymawiać zakrystyana i prosić pokornie, by za to go nie łajano.

W Septemperii ofiarowany sobie przez mieszkańców klasztor odnowił, a drugi koło Auximum zbudował, Ankoński zaś rozszerzył, ażeby zakon seraficki więcej mógł mieć synów, a żniwo ewangeliczne więcej robotników.

Naukom świętym i opowiadaniu słowa Bożego oddany, wszystkiego dokładał sta-

rania, aby grzeszników na drogę prawdy i zbawienia wprowadzić.

Przedziwną miłością ku Bogu, a czcią ku Przenajświętszej Dziewicy pałając, stał się godnym widzieć cielesnemi oczyma Chrystusa Pana i Matkę Jego Maryę.

Cnotami jaśniejący, darem proroctwa i czynienia cudów od Boga obdarzony, umarł w Ankonie wśród otaczającej go braci. Pomiędzy nimi znajdował się Bł. Jakób z Marchii i Jerzy z Albanii, którym umierając przepowiedział: „Cieszcie się i radujcie, bo imiona wasze zapisane są w niebiosach". Mowę pogrzebową miał tenże św. Jakób z Marchii, świadek życia jego cnotliwego. Ciało w kościele, w ubogim, skromnym grobie pochowane, później za pozwoleniem Innocentego VIII do grobu marmurowego w wspaniałej kaplicy Matki Bożej przeniesionem zostało, gdzie dotąd całe i przyjemną woń wydające i od wielu ludzi czczone się przechowuje.

Uwagi nad żywotem.

Jak wspomnieliśmy, Bł. Gabryel odznaczał się w życiu swojem przedziwną pokorą. I nam pokory potrzeba.

Wiele ludzi w błędzie pozostaje, sądząc mylnie, jakoby ta cnota nikomu nie była potrzebną, jak tylko zakonnikom, lub w ogóle

samym tylko świętym. Tak sądzą, bo nie wiedzą, na czem właściwie zależy pokora. Pokora tak jest potrzebną w życiu człowiekowi, jak dom każdy potrzebuje fundamentu, a drzewo korzeni, dlatego Ojcowie św., ile razy mówią o pokorze, zawsze ją uważają jako podstawę i strażniczkę cnót wszystkich. I zaiste, nikt nie wzniesie się do Boga, kto się wpierw nie uniży.

Na czemże to uniżenie polega? Przede wszystkiem zależy ono na tem głębokiem i silnem przekonaniu, że człowiek sam ze siebie nic nie może, że sam sobie nic nie dał, a wszystko co ma, Bóg mu udzielił, a co dobrego czyni, z łaski Bożej czyni, bo w człowieku nic nie ma prócz nicości i grzechu. Kiedy kto nabierze tego przekonania, pewnie odpowiedniem będzie jego postępowanie i z Panem Bogiem i bliźnim.

W modlitwie uniży się głęboko przed Bogiem, uczuje się niegodnym przemawiać do tak strasznego Majestatu Bożego, wiedząc, że mu się z prawa nic nie należy, że jest nędznym żebrakiem, tem niegodniejszym, że tyle razy Boga ciężko obraził. Człowiek pokorny poddaje zupełnie umysł swój, serce i wolę pod wolę Bożą w tem poddaniu pokornem przyjmuje chętnie z ręki Bożej i szczęście i nieszczęćcie, bo jest przekonany, że Bóg najmędrszy wie, co komu jest potrzebnem. Nieszczęścia uważa

jako karę za grzechy, w szczęściu nie wynosi się, bo wie, że na to nie zasłużył, że w każdej chwili Bóg może odjąć to, co dał.

Stosownem też będzie postępowanie człowieka pokornego z bliźnim. Nad nikogo się nie wynosi, nie uważa się za lepszego. Nie gardzi nikim, choćby grzesznikiem publicznym i wzgardzonym od wszystkich. Grzechem się tylko brzydzi, ale osobę człowieka szanuje, jako obraz Boży, bo wie, że grzesznik, choćby najzatwardzialszy może się nawrócić za łaską Bożą i pokutę czynić. Pokorny nie chlubi się majątkiem, urodą, zdolnościami, pamiętając na słowa Apostoła Pawła: „Co masz, czegobyś nie wziął“, lub na inne: „Z łaski Bożej jestem tem, czem jestem“.

Na tem zależy pokora. Wszystkim jest ona potrzebną, zwłaszcza, że Pan mówi: „Zaprawdę powiadam wam, jeśli nie staniecie się jako dziatki (nie wiekiem, lecz pokorą), nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego“. O tę cnotę koniecznie trzeba nam się starać, a więc przedewszystkiem unikać pychy, tego szkaradnego grzechu przez szatana przyniesionego na ziemię. Bo jak pokora jest początkiem, podstawą cnót wszystkich, tak pycha jest początkiem złego. Ona to strąciła aniołów z nieba, ona tyle nieszczęść przyniosła całemu rodzajowi ludzkiemu. Pyszny obrzydliwym jest w o-

czach Boga, i słusznie Pismo św. nazywa pysznego kłamcą, ślepym i złodziejem, bo przywłaszcza sobie to, co się Bogu należy. Znaną jest przypowieść Pana Jezusa o modlitwie faryzeusza i celnika, Pyszny faryzeusz odtrąconym został od Boga, pokorny celnik wrócił usprawiedliwiony do domu. Jan św. wyraźnie mówi: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa“.

Unikajmy więc tego szkaradnego występku, a starajmy się o pokorę, która nas czyni prawdziwymi uczniami Chrystusa, najściślej łączy nas z Bogiem. „Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca“, mówi Pan Jezus, a jeżeli wszyscy obowiązani są do tego, o ileż więcej my, dzieci ubogiego i tak pokornego Ojca naszego św. Franciszka.

Św. Antoni Padewski.

Z szanownymi czytelnikami „Dzwonka“ podzielamy się wierszem, który był ułożył Wincenty Pol w nieszczęsnym dla naszego kraju r. 1846 w więzieniu, na cześć św. Antoniego Padewskiego, a potem do końca życia (1872) pobożnie go odmawiał. Wiersz ten drukowały Panny ekonomki z Przemy-

śla r. 1873 za pozwoleniem ś. p. Macieja Hirschlera, biskupa przemyskiego.

Swięty Antoni Padewski
Obywatelu niebieski!
Niech się chwała Twoja święci,
W miłościwej miej nas chęci,
Niech się święcą cuda Twoje,
Niech się miną mych trosk roje,
Niech po stratach się ukoję,
Niech powróci zdrowie moje.
Duszne uproś mi pociechy;
Bo trwać pragnę w myśli czystej
By nie popaść w ciężkie grzechy,
Lecz w nadziei żyć wieczystej.
Uproś dla nas wiarę żywą,
A po nędzach pracowitych
Na padole płaczu zbytych
Uproś dla nas śmierć szczęśliwą
Ty coś wielkim jest Szafarzem
Wszechmocności Bożej w losach,
Przyjm ofiarę przed ołtarzem,
Daj świadectwo nam w niebiosach
Do Bożego odnieś tronu
Serce w skrusze pokajane,
A ja wielbić Cię do zgonu
Ojcze święty nie przestanę!

Duch trzeciego zakonu Serafickiego.

We Francyi zeszłego roku wydał O. Jan Chrzciciel dzieło pod powyższym tytułem.

Ponieważ autor słusznie pragnie, aby duch Serafickiego Ojca wniknął w serca wszystkich tercyarzy, to też będziemy się starać wyzyskać myśli czcigodnego autora i podzielić się niemi z naszymi czytelnikami. Tak, Bracia i Siostry seraficcy! nas potrzeba przyciska, abyśmy wiedzieli jak czuć, myśleć, działać nam potrzeba, abyśmy byli dobrymi chrześcijanami, abyśmy nie zawiedli nadziei Ojca św. Leona XIII, położonej w Tercyarzach. Nie duma lub zarozumiałość nami kierować powinna, ale *duch Ewangelii św., duch Chrystusowy*, którym to duchem na wskróś przejęty był św. nasz Franciszek, Patryarcha i Fundator.

Tercyarz zatem każdy powinien znać dobrze konstytucyę najnowszą i często nad jej punktami się zastanawiać. Nie wystarczy przeczytanie raz lub dwa w roku konstytucyi, koniecznie potrzeba dobrej rozwagi nad każdym ustępem tejże konstytucyi, którą sam św. Ojciec Leon XIII ułożył. To rozważanie nam pokaże, o ile odpowiadamy duchowi tercyarskiemu, o ile zyskujemy te odpusty, o ile korzystamy z łask i skarbów Kościoła, o jakich wspomina konstytucya.

Słaby ruch tercyarski w naszym narodzie jest namacalnym dowodem, że ani nas boli położenie Kościoła, że u nas nie chciano przejąć się wielką myślą Leona

XIII, podaną w okólnych listach jego*). Za granicą pomimo wielkich i wrogich walk przeciwko Kościołowi i społeczeństwu tercyarze stanowią silną a gorliwą falangę działającą dodatnio na korzyść Kościoła i społeczeństwa. Tam we wszelkich klasach obojga płci osoby należą do III Zakonu, u nas przeciwnie mężczyźni i niewiasty z wyższych warstw społeczeństwa wstydzą się tercyarstwa, tak jak ongi Rzymianie wstydzili się chrześcijańskiej nauki, kryjącej się w katakumbach. Pierwsi chrześcijanie nie ustali w pracy, a Rzym pogański runął, wzniósł się Rzym chrześcijański. Tak tercyarze dzisiejsi pełni ducha św. Ewangelii powinni *stale, gorliwie, spokojnie swoje idee rozszerzać* i dla nich obojętnych chrześcijan pozyskiwać. O dodatnych wynikach trzeciego Zakonu u nas dopiero wówczas mówić będzie można, jeśli się liczebnie wzmoże między płcią męską, jeśli we wszystkich klasach społeczeństwa rozwinie się idea serafickiego Patryarchy. Póki się to nie stanie, śmiało powtarzamy, będzie to smutnym objawem obojętności naszej względem spraw i ciężkich walk Kościoła Bożego.

---

*) Patrz Ceremoniał III Zakonu w II wydaniu z r. 1894, do nabycia w klasztorze OO. Bernardynów we Lwowie, po drobnej cenie 20 centów za egzemplarz.

Redakcyi naszej będzie odtąd zadaniem nietylko *wytykać drogę, jaką tercyarze iść mają, ale wskazywać, co się dzieje w Kościele Bożym, co na misyach, co w naszym społeczeństwie, aby tym sposobem nasi czytelnicy sami zapłonęli lepszą gorliwością dla sprawy własnej duszy i dla idei Kościoła Chrystusowego.*

Przytem prosimy usilnie wszystkich dobrych tercyarzy piórem władających, aby naszą Redakcyę w co dopiero wskazanym kierunku *artykułami treściwemi* zasilali, *z powołaniem się na źródła.* Prawdą i tylko prawdą chcemy karmić naszych czytelników. Rzeczy niepewnych, legendowych, nie budujących nie chcemy i nie będziemy umieszczać w naszym „Dzwonku" serafickim.

Z ZIEMI ŚWIĘTEJ.

W przeszłych latach często podawała nasza Redakcya krótsze lub dłuższe sprawozdania o tem, co się dzieje w Ziemi świętej. I dziś otwieramy miejsce dla artykułów pochodzących z miejsc uświęconych śladami krwią naszego Zbawiciela.

W Ziemi świętej jest teraz wiele zgromadzeń zakonnych, a między niemi są też

i Polacy i Polki. Oprócz tego od kilkunastu przeszło lat mieszka w Jerozolimie mała, ale pobożna garstka naszych rodaków. Biedni ci ludzie dawniej mieli kilku księży Polaków, dziś nietylko oni, ale i pielgrzymi nasi ograniczeni są na jednego tylko księdza-kanonika, Marcina Chwaliszewskiego. W Nazarecie jest tylko jeden kapłan-zakonnik, O. Jakób Kałczyński i to w podeszłym bardzo wieku. O. Jukundyn Bielak, który przez długi przeciąg lat pracował w Jerozolimie, wskutek ciężkiej choroby powrócił do Europy. Proście zatem drodzy tercyarze P. Boga, aby tymi księżmi, co się cisną do Ameryki pokierował ku Ziemi świętej. Tam, obok Patryarchy Jerozolimskiego, obok ks. Chwaliszewskiego wiele dobrego mogliby działać na rzecz pielgrzymów i tamże osiadłych Polaków. Z nowszych rzeczy możemy donieść, że w Jerozolimie osiedlili się księża Maronici, którzy dotąd nie mieli w Bożem mieście żadnej kaplicy, ani kościółka.

Tego roku też po Wielkanocy zwiedziła Ziemię świętą arcyksiężna Stefania, wdowa po ś. p. arcyks. Rudolfie. Obok licznych zastępów pielgrzymich z Egiptu, Włoch, Niemiec i Francyi byli też nasi pielgrzymi, jako to: Rozalia Bernicka z Warszawy, Barbara Szapowska z Wilna, Józefa Ostrowska z Wołynia, Floryan i Feliks Seredyń-

scy z Wołynia, Ignacy Zaniewski, Michał Woinach i Jan Grygieńcza z Grodzieńskiej gubernii wieśniacy, Anna Einig z Łomży, Joanna Sokołowska i Balbina Pogroszeska również z Łomży, Ludwik Zadarnowski z Kowna, były jenerał, Jan Styka, artysta-malarz ze Lwowa *), Antoni Dworzak z Jarosławia w Galicyi, Tomasz Giaron z Rosyi, Antoni Kwiatkowski z Kamieńca Podolskiego Orzechowski z Warszawy, Wincenty Lipski z Katarynosławia, brat rodzony Kazimierza Lipskiego, który od kilkunastu lat jest zakonnym braciszkiem w Ziemi świętej.

Dałby to Bóg, aby i z naszego kraju coraz więcej nabożnych ludzi szło do Ziemi świętej. Dla ich użytku ułożył O. Norbert Golichowski, były misyonarz w Ziemi świętej książkę, która wyszła w drukarni Pillera we Lwowie, a jest do nabycia w księgarni p. Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie.

W ostatnich dniach doszła nas miła wiadomość, że były kustosz Ziemi św. (od r. 1888—1894), O. Jakób Ghezzi, z Kastromadamy rodem, zakonu OO. Bernardynów, został biskupem we Włoszech.

---

*) Wrażenia swoje z podróży po Ziemi świętej drukował w odcinkach Gazety Narodowej we Lwowie od dnia 11 czerwca 1895.

WYJĄTKI Z NAUK N. MARYI P.

dawanych św. ELŻBIECIE, królewnie węgierskiej, księżnie Turyngii.

(Ciąg dalszy).

Pewnej nocy, gdy św. Elżbieta odmawiała pozdrowienie Anielskie, Najśw. Panna ukazała się jej i rzekła: „Chcę cię nauczyć modlitw, które odmawiałam, będąc w świątyni. Nadewszystko o to błagałam Boga, abym Go mogła kochać najgoręcej a jak najmocniej nienawidzić nieprzyjaciela duszy mojej. Bez miłości Bożej bowiem żadna cnota w duszy ostać się nie zdoła, z nią zaś, wszelka pełność łaski wchodzi do duszy, lecz w niej się nie utrzyma i spłynie jak woda, jeźli jej nie zatrzyma święta nienawiść złego i grzechu. Chcę, abyś wszystko, co ja czyniłam, ty czyniła. Najprzód: wstawałam każdej nocy i padałam przed ołtarzem na kolana, błagając Boga o łaskę doskonałego zachowania wszystkich przykazań Jego i o wszystkie łaski, przez które bym mogła Jemu się podobać. Prosiłam Go też gorąco o to, abym mogła doczekać tego czasu, w którym żyć będzie ta Dziewica przebłogosławiona, która ma się stać Matką Syna Bożego, aby mi było dano czcić Ją i Jej służyć i całkowicie Jej się poświę-

cić!“ Elżbieta słysząc to, rzekła: „O najukochańsza Pani! czyż nie byłaś już wtenczas pełną cnót i łaski?“ Lecz Marya od powiedziała: „Wiedz o tem, iż zawsze tak jak ty, czułam się najwinniejszą i najnędzniejszą z ludzi i dlatego z pokorą błagałam o łaskę. Pan uczynił ze mnie, mówiła dalej Marya, jakby arfę swoją, którą mistrz nastraja na jaki ton mu się podoba i wygrywa na niej pieśni swoje. Tak Bóg nastroił wszystkie władze mojej duszy, mojego serca, umysłu i zmysłów moich do swego upodobania. Tak usposobiona wewnętrznie, bywałam często porywana przez Aniołów na łono Boga, tam doznałam radości, słodyczy, pociech, o jakich nigdy pojęcia mieć nie można na ziemi. Byłam w tak słodkiej poufałości z Bogiem i Aniołami, jakbym zawsze żyła w chwalebnem ich gronie. Potem, na rozkaz Boży, Aniołowie przenosili mnie znowu na miejsce, gdzie zaczęłam modlitwę moją. Gdym się znowu znalazła na ziemi i wspomniała na to, gdzie byłam przed chwilą, serce moje zapalało się tak żywą, tak gorącą miłością, że całowałam ziemię, kamienie, drzewa i wszystkie rzeczy stworzone, przez miłość niezmierną dla ich Stwórcy. Pragnęłam być posłuszną wszelkiemu stworzeniu, dla miłości Ojca niebieskiego. Takich uczuć doznawałam ciągle, i ty tak czynić powinnaś

córko moja. Ale ty darów Bożych nie przyjmujesz z prostotą, rozbierasz je swoim rozumem, mówiąc: „Dlaczego mnie spotykają te łaski, kiedy ich jestem niegodna? potem wpadasz w rodzaj rozpaczy, nie dowierzasz dobroci P. Boga. Nie mów tak nigdy, bo to się bardzo Bogu nie podoba. On, jako Pan, może rozdawać łaski i dobrodziejstwa swoje komu chce, jako ojciec najdobrotliwszy i najmędrszy, wie dobrze, komu je udzielić“. Potem Najśw. Marya P. opowiedziała jej jak czytanie ksiąg Pisma św. i owe łaski szczególne, rozbudziły w Niej gorącą żądzę poślubienia Bogu dziewictwa, w tym celu, aby się stała godną służyć tej Dziewicy Niepokalanej, którą przepowiedzieli prorocy, jak ślub ten w samej rzeczy uczyniła, jak wreszcie Bóg Jej objawił, iż Ona jest tą Dziewicą wybraną. Innym razem znów do św. Elżbiety rzekła Najśw, Panna: „Córko moja, nie sądź, iż łaski, których doznawałam, przychodziły mi z łatwością. Zaprawdę mówię ci, iż nie otrzymałam żadnej łaski od Boga, bez ustawicznej modlitwy, bez gorącego pragnienia, bez wielu łez, prób i cierpień. Bądź pewna, iż łaska zstępuje do duszy tylko przez modlitwę i umartwienie ciała. Kiedy my uczynimy z siebie co możemy dla P. Boga, wtedy On sam zstępuje do duszy i przynosi łaski, od których ogromu dusza jakby omdlewa i traci

pamięć ofiar swych i cierpień poniesionych dla Boga. Staje się wtedy podłą i wzgardzoną we własnych oczach swoich, i cóż czynić wtedy powinna? Oto składaj najpokorniejsze dzięki Bogu za tak wielkie łaski. Bóg widząc, iż dusza pod działaniem łaski Jego upokarza się i dziękuje, czyni jej obietnice przechodząze najskrytsze Jej pragnienia. Tak Bóg postąpił ze mną, zsyłając mi w poselstwie archanioła Gabryela Cóż uczyniłam wtedy? Oto padłam na kolana, złożyłam ręce i rzekłam: Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego! Wtedy Bóg dał mi Syna Swego i siedm darów Ducha św., a czy wiesz dla czego? dlatego, żem uwierzyła i upokorzyła się przed Nim. Mówię ci to, córko moja, dlatego, iż chcę abyś się poprawiła z twojego braku wiary i ufności. Jeżeli ci Bóg uczyni jaką obietnicę, bierz wzór ze mnie, odpowiadaj Panu: otom ja służebnica... i trwaj w mocnej wierze i nadziei spełnienia tej obietnicy; jeżeli się nie spełnia, przypisuj to winie swojej, której się dopuściłaś, przez co zasługujesz na spełnienie obietnicy". W innem objawieniu Matka Boża do św. Elżbiety mówiła: „Chcesz rozumieć powód i sposób mojego postępowania w świątyni? Czyniłam tak, jak człowiek, który chce zrobić fontannę. Idzie on do stóp góry i bada starannie skąd się wydo-

bywają źródła wód i kopie ziemię, póki się do nich nie dostanie, oczyszcza i ozdabia to miejsce, ażeby woda była w niem czysta i niezmącona. Otacza je murem wznosi, słup wysoki w środku, a w około kopie szerokie kanały, aby woda spływała obficie dla pożytku i rozweselenia wszystkich. Ja tak samo czyniłam. Zbliżyłam się do stóp góry, gdym zaczęła czytać i rozmyślać Pismo św. Tu znalazłam źródło, modlitwa i czytanie odkryły mi źródło wszelkiego dobra, którem jest miłować Boga z całego serca, opatrzyłam miejsce fontanny, gdym powzięła silne postanowienie ukochania wszystkiego co Bóg miłuje Oczyściłam wodę, gdym postanowiła unikać i nienawidzić grzech. Otoczyłam fontannę murem, to jest związką cnót pokory, cierpliwości, słodyczy, stopionych w jedno ogniem św. miłości. Murem nieprzełamanym, przez niezłomną wierność i wytrwanie w tych cnotach do śmierci. Wzniosłam słup wysoki i urządziłam kanały, czyli wewnętrzne spływy, stając się ucieczką, wsparciem, ochłodą wszystkich ludzi. Jestem bowiem gotowa zawsze zlewać pociechy i łaski z nieba hojne na tych, którzy mnie wzywają, prosząc o nie dla siebie i dla drugich“. W końcu dodała: „Objawiłam ci, córko moja, w jaki sposób modliłam się w świątyni, aby cię nauczyć, byś z pokorą i ufnością, o wszyst-

ko, co ci jest potrzebne, udawała się do Boga. Czy wiesz, dlaczego cnoty nie w równej mierze podzielone są między ludzi? Dlatego, iż jedni umieją pokornie prosić i starannie je zachować, drudzy zaś to zaniedbują. To też Bóg chce, aby i pod tym względem bogatsi wspierali uboższych, dlatego ja pragnę, abyś ty się modliła gorliwie i serdecznie tak o swoje, jak i o drugich zbawienie".

Westchnienia do Najśw. Maryi P.

„A przetoż, Orędowniczko nasza miłosierne oczy swoje obróć na nas" *).

I z Twoim Boskim Synem racz nam błogosławić!

Wesel się Maryo Niepokalana!
Ofiaruję Ci Serce Jezusa Pana.
Bądź pozdrowiona Lilio biała Trójcy Św.
Śliczna Różo rajska, krasy niepojętej.
Ratuj mię, kieruj, wyjednaj zbawienie,
Łaski potrzebne, i Boga widzenie. Amen.

*) P. Jezus nauczył św. Gertrudę, żeby codziennie przynajmniej raz temi westchnęła słowy do Przen. Matki: »A przetoż« itd., — »Bądź pewną, dodał, że za to wielkiej doznasz pociechy w godzinę śmierci«.

Opis klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku.

(Ciąg dalszy).

Pomimo spóźnionej epoki, pochodzą bowiem z r. 1648, jakiś powiew czystości stylowej renesansowej panuje w nich, lubo wszystkie motywa ornamentacyi są już nowe. Aparat architektoniczny polega na rozdziałach gzemsami części stylobatowych, trzonowych i koronacyjnych, gdy pilastry lub kolumny ustępują już zupełnie miejsca motywom ornamentacyjnym. Jedyne też tu dowody, jak w klasztorach bernardyńskich utrzymała się tradycya ślicznych renesansowych intarsyj, któremi obok rzeźb nasze stale są bogato wypełnione. Stale mają jedyny rząd siedzeń podniesionych przy ścianach, ukrytych po za przedpiersiem, zastępujące siedzenia dolne, zwykłe stalom. W duchu klasztornym część stal przełamuje się tuż przy tęczy pod kątem prostym i tu jest z każdej strony wprost ołtarza wielkiego sześć siedzeń w dwu rzędach. Przedpiersie, ustawione na kamiennym progu, przerwanem jest wejście do stal, ubrane dziwnie wdzięcznemi srebrzonemi kulami, niby wazonami z pokrywami przechodzącemi w górze w ozdobne groty.

Obszerny baldach, a stal podtrzymywany przez anioły, spięty z fryzem bogatemi, a lekkiemi konsolami, wieńczy koronka w płatkie medaliony i piramidy ustawiona w ustępach a strzępiona ornamentacyą barokową. Zaplecki stal są płaszczyzną ciągłą, ozdobną bardzo, rozdzieloną na pola rodzajem ornamentacyjnych, silnie wyginających się naprzód hermów, wiążących się zdobnemi stylobatami z częścią cokołową od dołu, górą przechodzących w jońskie kapitelki o zgrabnych szyjkach. Płaskie pola zapleckowe, ujęte w górze w półkola, po krywa wdzięczna, osiowa ornamentacya z barokowych skrętów, w której środkowym guzem jest głowa cherubina, podobna do tej, jaką po nad nią spotykamy w kluczu arkady, ze skrzydłami fantazyjnemi. Przedpiersie stal dzielą w pola tym razem skromniejsze hermesowo ornamentacyjne formy z główkami chłopczyków, a pola prostokątne, między niemi ujęte w ramki skromne, wypełnia płaska ornamentacya barokowa. Ramy noszą charakterystyczne stylowi załamywania w uszy. Jeżeli dodamy, że ścianę zapleckową od miejsca do miejsca zdobią wdzięczne i efektownie rzeźbione posążki świętych zakonu, zyskamy obraz tej pięknej pracy artystycznego stolarstwa.

Intarsye przychodzą przeważnie na pulpicie pochylonym przedpiersia, we fryzach



Klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku.

i stylobasach, otrzymane są wykładaniem jasnego lub ciemnego drzewa na dębowym materyale stal, a nie brakuje i zastosowania metalu białego. W rysunku są to delikatne skręty i siatki geometryczne, wypełniające dokładnie pola, które zdobią w rozmaitości co do motywów niezwykłej, a wykonane cierpliwie ze zdumiewającą zręcz nością. Snycerskie ozdoby są cięte wybornie, w dążności do ażurowania i jak na stylobatach hermesowych u zaplecka do wprowadzenia elementu przypominającego potworne twarze ludzkie, bez zatracenia charakteru ornamentacyjnego barokowego.

Obok stal spotykamy się z innym zabytkiem stolarstwa, oznaczonym datą 1642, należącym do dawnego chóru zakonnego Jest to wspaniała skrzynia na chowanie ksiąg do śpiewu, owych kancyonałów i graduałów, które urastały do rozmiarów ol brzymich, wraz z pulpitem, na którym się wykładały. Mebel to wspaniały, rozmiarami, ozdobnością i pysznemi intarsyami tym razem na wielką przeprowadzonemi skalę. Boki skrzyni mają system zdobień podobny do przedpiersi stal, ale formy hermesowe pełniejsze, nie ażurowane. Blat zwierzchni wspaniałą ma intarsyę. Występuje ona najpiękniej na ścianach pulpitu z swym monogramem Chrystusa i datą, jako całość dobrze i stylowo pomyślana, szlachetnie

przeprowadzona. Zdobią pulpit wysmukłe groty posrebrzane jak u stal i żelazny sztelaż pod lampę z pięknym krucyfiksem u szczytu, rzniętym w drzewie.

Jakże odmiennym jest inny okaz baroka, a m b o n a kościoła w Leżajsku, pomieszczona na obszernym filarze nawy, bijąca w oczy bogactwem ozdób, rozmiarami, a przedewszystkiem tem, że w przeciwieństwie do stal, cała suto zazłocona. Tu spotykamy dzieło wyrosłe pod wpływem włoskiego baroka, nie bez pızymieszki motywów flamandzkich, napotykanych w stalach; ale jeżeli właściwa katedra zasługuje się formami architektonicznemi, jej baldach jest pomysłem ornamentacyjnym świeżym i oryginalnym, loicznie przeprowadzonym. Katedra jest rodzajem balkonu, obejmującego całą szerokość obszernego filaru, w którym są do niej schody, z tej płaskości przechodzi pośrodkiem w zwykłą formę okrągłą, którą podtrzymuje stojąca na posadzce wielka postać skrzydlatego anioła. Aparatem ozdób przedpiersia tak rozłamującej się właściwej ambony, są kolumenki kręcone, nyże konchowe z posążkami świętych i odpowiednie części gzemsowań z ozdo bami w polach. Część stylobatową zdobi spadająca na dół koronka. — Ścianę za plecami kaznodziei dzielą w pola; motywa hermesowe bardzo płaskie i delikatne. W po-

lach są trzy obrazy w obramieniu arkadowem, środkowy bardzo piękny N. Panny, jako królowej niebios, służy za drzwi wejścia. Baldach przełamuje się dołem w sposób jak katedra w wysokie ogzymsowanie z kroksztynami i głowami cherubinów i gdy części płaskie po bokach dają podstawę pod anioły, charakterystycznie rzeźbione, część okrągła środkowa daje podstawę olbrzymiej koronie, ślicznie i lekko dekorowanej, nad którą wznosi się druga w pewnej odległości mniejsza, nad nią mała trzecia, kończąca baldach i służąca za podstawę Boga Ojca w promieniach. Rzecz to śliczna, o subtelnych i szlachetnych motywach; dodajmy, że baldach dźwiganym jest przez dwie kręcone, ornamentowane kolumny, ustawione na poręczy kazalnicy. — Bez przesady można przyznać niezmierną wartość artystyczną naszej ambonie, która cała zazłocona z tym swoim szlachetnym aparatem form błyszczy nieporównanie, jakkolwiek radzibyśmy widzieć ją więcej odosobnioną od sąsiedniego ołtarza.

W innym rodzaju, mniej piękna, ale charakterystyczna swą polichromią, jest boazerya framugi wchodowej do nawy bocznej prawej, z przewagą płaszczyzn ciemnozielonych, w których są filunkowe obrazy olejne i pola z ornamentacyą barokową, białą i żółtą. We framugach stoją anioły białe



Cudowny Obraz N. M. P.
w Leżajsku.

z tarczami o herbach Leszczyc i Pilawa. Nad wejściem zwiesza się olbrzymia postać lotnego anioła, górą boazerya pozostawia otwór na okrągłe okno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

O kongresie czyli wiecu III Zakonu we Francyi, w mieście Limoges (czytaj Limoż). — Dnia 4, 5, 6 i 7 sierpnia 1895, pod prezydencyą biskupa z Limoges, Monsignora Renouarda odbył się wiec tercyarzy, w którym wzięli udział biskupi: Monsignor Potron i Monsignor Gilbert, jakoteż O Augustyn Zubac, bernardyn z Hercogowiny i exdefinitor jeneralny w imieniu O. Jenerała zakonu. Wiec ten urządził pan Leon Harmel, znakomitych cnót tercyarz i wpływowy czynnik ku rozwojowi trzeciego zakonu we Francyi, w myśl idei i zamiarów Ojca św. Leona XIII. Rozwiązanie pomyślne kwestyi socyalnej, stanu rękodzielniczego i biednych, zależy od wpływu i działania braci trzeciego zakonu. Tercyarze francuscy przejęli się tą myślą i tem zadaniem i dlatego r. 1893 12 kwietnia zebrali się w liczbie pięciu tysięcy u stóp Leona XIII, aby jawnie pokazać, że chcą pracować dla dobra Kościoła i społeczeństwa.

Dnia 18, 19 i 20 lipca 1893 w Val-de-Bois zebrali się liczni tercyarze z Francyi, Włoch Holandyi i Belgii i naradzali się nad organizacyą tercyarzy w celu lepszego działania dla dobra najwyższego na ziemi, jakim jest nasz święty rzymsko-katolicki Kościół. Pismo okólne Ojca świętego Leona XIII z r. 1891 w sprawie klas robotniczych było

bodźcem dla tercyarzy do wzmiankowanej organizacyi.

We wrześniu r. 1894 w Paray-le-Monial pod Opieką Najsłodszego Serca P. Jezusa, źródła wszelkiej miłości, sprawiedliwości i poświęcenia się bez granic, odbył się pierwszy wiec pochwalony brewem papieskiem z 22 września 1894. Na tym wiecu obmyślano środki, za pomocą których mogliby tercyarze zwalczać fałszywe opinie w sprawie kwestyi robotniczych.

Wiec w Limoges odprawiony w sierpniu bieżącego roku podniósł myśl, aby wszystkich gałęzi Zakonu naszego przełożeni wspólnie pracowali z tercyarzami dla przeprowadzenia w praktykę idei i myśli Ojca św. Leona XIII w kwestyi socyalnej. Na otwarcie wiecu piękną i praktyczną wygłosił mowę O. Augustyn Zubac, która wyszła drukiem w Limoges, w drukarni katolickiej Millescampsa. Wytknął on w tej mowie główne zadanie w celu niesienia ulgi biednym, zwalczania niesprawiedliwości, błędu, występków i odosobnienia się na niekorzyść ogółu, a nakoniec podniósł ten szczegół, aby większą rozwinąć gorliwosć w celu rozszerzania trzeciego Zakonu.

Dawszy Wam, czcigodni Czytelnicy »Dzwonka« sprawozdanie o wiecach trzeciego Zakonu, za granicą odprawianych, proszę naszych OO. dyrektorów i tercyarzy, aby szczerze i częściej nad okólnikami Ojca św. Leona XIII się zastanawiali i do gorliwszej akcyi swoją działalność rozwijali nietylko na zgromadzeniach miesięcznych, ale przy każdej innej nadarzonej sposobności dla trzeciego Zakonu serafickiego dobrych pozyskiwali chrześcijan katolików.

Z uroczysości w Brzeżanach dnia 4 październik 1895. W dniu tym Przew. ks. kanonik i proboszcz tutejszy obrz. ormiańskiego ks. Józef Teodorowicz, prawdziwy wedle ducha i serca sługa Boży — miodopłynny a powiem jakby S. Augustyna uczeń w kaznodziejstwie, kapłan gorliwy i prawy, idąc za śla-

dami O. S. Leona XIII., tego wielkiego Fiozofa-Tercyarza i swego zwierzchnika JE. Tercyarza Najprzew. ks. Arcybiskupa Isakowicza, uczciwszy z ambony w dniu tym Imię S. Franciszka, a przedstawiwszy wielkie znaczenie III Zakonu S. O. Franciszka w czasach dzisiejszych i zachęcając do chętnego wstępowania do tegoż zakonu, sam po sumie wobec zgromadzonych licznie tercyarzy, w asystencyi członków tutejszego klasztoru OO. Bernardynów, klęcząc u stóp obrazu S. O. Franciszka, poprosił o habit pokuty i pasek umartwienia. Piękny i budujący był widok, to też został przyjęty i obleczony przez O. Laurentego, tutejszego gwardyana i dyrektora tercyarstwa.

Dumni się czują bracia nasi z takiego członka, a nowo przyjęty probant, ks. kanonik Teodorowicz szczęśliwym się poczytuje, iż dostąpił dawno upragnionego zaszczytu być zakonnikiem w ścisłem tego słowa znaczeniu i zwać się synem S. O. Franciszka.

A tak gronu tercyarzy tutejszych prócz Przew. ks. kanonika Antoniego Hocheckera, katechety gimnazyum tutejszego i W. ks. Władysława Bauera tutejszego wikaryusza, obrz. łac. od lat kilku już tercyarzy, przybyło nowe światło i zachęta, która, jak z pierwszych objawów wnioskować już można, zbawiennie wpłynie na resztę braci ku utwierdzeniu jak i na mających wstąpić ku przyspieszeniu postanowienia, a jeśli jeszcze i Bóg obfitować zechce łaską swoją, a orędownictwo S. O. N. Franciszka zawsze i nadal ustawać nie będzie nad Swymi synami w Brzeżanach, to jest wielka nadzieja, że za tak wzniosłym przykładem nietylko lud ale i inni kapłani różnych obrządków, ujrzawszy nieomylną drożynę lekkiej a tak zbawiennej pokuty, zechcą pójść w ślady Przew. ks. Józefa Teodorowicza, tercyarza III. Zakonu S. O. N. Franciszka.

OO. Reformaci. We Lwowie, na Janowskiem przedmieściu osiedlili się OO. Reformaci. Przełożonym został O. Piotr Dudziak, były definitor jene

ralny. Dwaj inni Ojcowie pracują przy szkołach publicznych jako katecheci. Spodziewamy się, że ten nowy przybytek na dość ludnem przedmieściu przyczyni się do rozbudzenia idei trzeciego Zakonu, jakoteż czci do św. Antoniego Padewskiego.

O ruchu III Zakonu. W Rzeszowie istnieje III Zakon od 1883 i do dnia 18 sierpnia b. r. wpisało się 716 osób, profesyę złożyło 437, umarło 30. Tu też zawiązano pobożne Stowarzyszenie pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy.

W Dukli od r. 1883 do 3 września 1895 zapisało się i złożyło profesyę 230 osób, umarło 13, wydalono 2. Dukielską, Bł. Jana z Dukli pustelnię zwiedziło tego roku 126 osób z różnych stron naszego kraju. Przy złotej studzience Bł. Jana z Dukli pod Cergową podniesiono 4 września b. r. myśl, aby nad nią wzniesiono kapliczkę ze statuą Bł. Jana z Dukli, a źródełko cembrowano kamieniami. Na początek złożono w ręce p. Stanisławy Szulcówny, córki tamtejszego p. leśniczego dwadzieścia złr. w. a. Artystów i miłośników naszych ojczystych, religijnych pamiątek uprasza się, aby ten zamysł pobożny pracą i datkiem poparli.

We Lwowie istnieje trzeci zakon od r. 1883. Dotychczas zapisało się 671 członków, z których tylko 470 złożyło profesyą, wydalono 32, umarło 35.

W dawnych dzielnicach naszej Ojczyzny, według autentycznego sprawozdania jednego pobożnego katolika od r. 1885 do 1895 (w maju) zapisano 370 osób do III Zakonu.

W Przeworsku istnieje tercyarstwo od r. 1884 i po dziś dzień, tj. 25 sierpnia 1895 przyjęto 422 osób, profesyę odebrano tylko od 103, wydalono 2, umarło 16.

Chlubą III Zakonu jest księżna Cecylia Lubomirśka i ks. Świejkowski Bronisław.

NEKROLOGIA.

Zapewne już wiedzą czcigodni bracia i siostry III Zakonu, że były arcybiskup warszawski, ks. **Zygmunt Szczęsny Feliński** już nie żyje. Umarł w Krakowie 17 września 1895, o wpół do 7-mej rano w pałacu J. O. Księcia Biskupa krakowskiego, opatrzony świętemi Sakramentami. Jeśli Polska cała opłakuje zgon wielkiego Arcypasterza, to nam tercyarzom temci większy żal wpija się w serce i gruba nas okrywa żałoba, boć w osobie ś. p. ks. Z. S. Felińskiego straciliśmy ozdobę naszego III Zakonu w Polsce, a nadto gorliwego Zelatora tercyarstwa w Mielnicy i Dźwiniaczce. Według ustaw naszych wypada, aby nasi tercyarze za spokój duszy ks. Arcypasterza-tercyarza odmówili pobożnie trzecią część Różańca świętego.

W Czerniowcach zmarł 17 września b. r. Jan Burnat, gorliwy i pobożny tercyarz. Wieczny odpoczynek...

Niniejszy numer nie zawiera nic przeciwnego wierze św. katol., a przeto może być drukowanym.

W Krakowie 20 października 1895.

X. Wojc. Siedlecki,
Cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 4523.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 21 października 1895.

(L. S.) *X. Gawroński,* w. g.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.
Nakładem zak. OO. Bernardynów.

Prośby do Boga na miesiąc listopad.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... (tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, Chwała Ojcu etc.

1. **P. Wszystkich Świętych**. O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **S.** *Dzień zaduszny*. Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **N. 22 po Św.** *S. Wiktora*. O skupienie duszy.
4. **P.** *S. Karola Bor., błog. Heleny Enzelminy.* O opiekę P. Jezusa nad Zakonem św. Franciszka.
5. **W.** *S. Reynera, błog. Rajmunda laika 1304.* O rozszerzenie III Zakonu.
6. **Ś.** *S. Leoncyusza, błog. Felicyi Meda dziewicy 1444.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **C.** *S. Herkulanc, błog. Bernardyna z Fossy 1503.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **P.** *S. Gotfryda*. O wytrwałość w dobrem.
9. **S.** *S. Teodora*. O nawrócenie błądzących.
10. **N. 23 po Św.** *S. Andrzeja Awelina 1432.* O wysłuchanie tych, którzy się naszej modlitwie polecają.
11. **P.** *S. Marcina*. O światło w wątpliwościach.
12. **W.** *S. Jozafata, św. Dydaka, laika wyz. I. Zak. 1463.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **Ś.** *Opieki Matki Bożej S. Homobona*. O zdrowie.
14. **C.** *S. Klementyna, błog. Gabryela Ferreti 1455.* O różne doczesne dary.
15. **P.** *S. Stanisława Kostki*. O ducha pokory św.

16. **S.** *S. Edmunda, św. Agnieszki z Assyżu 1253.* O zdanie się na wolę Bożą.
17. **N. 24 po Św.** *S. Salomei Polskiej 1268.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **P.** *S. Maksyma.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **W.** *S. Elżbiety węgierskiej wdowy 1231.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **Ś.** *S. Feliksa.* O nawrócenie pijaków.
21. **C.** *S. Ofiarowanie N. M. Panny.* O spokój duszy.
22. **P.** *S. Cecylii.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **S.** *S. Klemensa.* O wytrwałość we wierze.
24. **N. 25 po Św.** *S. Jana od Krzyża.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **P.** *S. Katarzyny.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **W.** *S. Piotra Aleksandra, św. Leonarda z Porto Mauricio.* O dobrą spowiedź.
27. **Ś.** *S. Waleryana, bł. Rajmundu Lulla męczennika 1315* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **C** *S. Mansweta, św. Jakóba z Marchii 1476.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **P.** *S. Saturnina, Uroczystość wszystkich Świętych trzech Zakonów.* O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **S.** *S. Andrzeja.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: O. Hieronim Zmarz.